

Justyna Makarewicz

Zbieraczka wspomnień

Historia jest dziedziną, która pomaga w aktywizowaniu społeczności lokalnej. Ciekawią nas losy naszych przodków, dzieje wsi, w której urodziła się mama, czy historia budynku, który codziennie mijamy idąc do pracy. Nasi Obywatele PRO to często humaniści interesujący się losami kraju, swojej miejscowości czy wybranej grupy społecznej i zarażający swoją pasją innych. [Łukasz Węda](#) i [Jacek Piwowarski](#) to właśnie tacy pasjonaci, których portrety przedstawiliśmy na naszym portalu.

Oto kolejna wspaniała Obywatelka PRO - archiwistka społeczna, która pracę w Urzędzie Miasta jako inspektor ds. kultury, oświaty i ewidencji zabytków łączy z przywracaniem pamięci i lokalnej tożsamości mieszkańców Kcyni.

"Jestem zbieraczką wspomnień i karmię się tym, co usłyszę od ludzi. To nadaje sens moim działaniom - świadomość, że być może jestem jedyna, która utrwała pamięć o kimś, kogo znamy tylko ze starej, podpisanej na odwrocie fotografii. Dodaje mi skrzydeł świadomość tego, co jeszcze nieodkryte, co jeszcze przede mną." Tak o sobie i swojej pasji mówi Justyna Makarewicz.



Mieszkam w Kcyni - małym miasteczku leżącym w Kujawsko-Pomorskiem. Nie pochodzę stąd. Przyjechałam tutaj przed 20 laty i zachwyciłam się złożoną historią tego miejsca. I blaskiem dawnej, przedwojennej świetności, która widoczna jest jeszcze w przestrzeni miejskiej - w detalu architektonicznym, w pamiątkach. Ale zauważyłam też, że mieszkańcy nie znają historii swojego

miasta.

Kcynia

Kcynia była miastem pogranicza, najpierw, w średniowieczu oddzielała Wielkopolskę od Pomorza, potem była stolicą powiatu kcyńskiego z siedzibą sądu grodzkiego, za czasów pruskich mieszkali tutaj Polacy, Niemcy i Żydzi, w II RP do przejścia granicznego z Niemcami było 40 km. Po wojnie jest już jednorodna narodowościowo, choć i tak nie jest jej obcy napływ „nowych”. W 1945 roku przybyli repatrianci z za Buga, którzy przyjechali ze swoim bagażem: rozumianym w sposób dosłowny, ale i metaforycznie. Przywieźli pamięć o tragicznych wydarzeniach z Wołynia, o transportach na daleką Syberię.



O Kcynię także upominała się wielka historia: w czasie Potopu Szwedzkiego starły się tutaj wojska hetmana Stefana Czarnieckiego z siłami szwedzkimi, potem, w Powstaniu Wielkopolskim w dniach 3-4 lutego 1919 r. rozegrały się ciężkie boje o zdobycie Kcyni. To tutaj przebiegał Front Północny powstania.

Dźwiękowe Archiwum Kcyni

By poznać to miejsce, a także mówić o jego historii zrozumiałym dla odbiorców językiem, w czerwcu 2012 roku założyłam inicjatywę [Dźwiękowe Archiwum Kcyni](#). DAK funkcjonuje przy Urzędzie Miejskim

i jest rodzajem archiwum społecznego, które gromadzi wspomnienia, fotografie i przybliża ludzkie historie.

Nie macie pojęcia, jakie skarby kryją się w domowych szufladach, na strychach i pudłach! Wystarczy tylko spytać.

Historia lokalna

Historia to ludzkie losy, to w nich odbija się cała złożoność, ale i ironia dziejów. Zależy mi na tym, żeby poprzez ludzkie losy przedstawiać historię lokalną - zarówno tych, którzy mieszkali tutaj od pokoleń, jak i tych, którzy przyjechali po 1945 roku. Mówić o wielokulturowości: o żydowskich i niemieckich rodzinach, dla których Kcynia i okolice także były domem.

Przez wieki dzieje tej okolicy były pisane przez Polaków, Niemców i Żydów. Im bardziej coś niejednoznaczne, wymykające się schematom myślowym (np. Niemiec - zły, Polak - dobry) tym lepiej. Przecież historia nie jest czarno-biała, ma wiele odcieni szarości. A teraz wszystko musi być narodowe - nie dziwmy się więc, że młodzi zasilają szeregi narodowców. Nawet tu w Kcyni, która przez wieki był wielokulturowa. Przecież tu w XVI w. Szkot był burmistrzem! Próbuję pokazywać te paradoksy, przywołując losy konkretnych ludzi.

Pytam i nagrywam

W czasie wielu spotkań odnoszę się do takich historycznych wydarzeń, które są istotne dla mieszkańców, konstytuują ich poczucie lokalnej przynależności. Zastanawiam się, co determinuje, że postrzegają siebie jako tutejsi? Co jest tego wyznacznikiem? Po ilu latach można być „u siebie”, po jakim czasie zaczynamy się określać, że jesteśmy „stąd”? To pytania, na które próbuję znaleźć odpowiedź.

Istotna jest dla mnie ciągłość, sposób, w jaki w rodzinach przekazuje się wiedzę o przeszłych pokoleniach. Namawiam ludzi do tego, by opowiadali o przodkach - nie tylko kiedy ktoś umarł, ale jakim był człowiekiem, co lubił, a czego nie, jaki miał charakter. Nagrywam wspomnienia, rozmawiam z potomkami repatriantów, wysłuchuję, jak opowiadają o tym, jak tutaj budowali na nowo swój dom. I pytam. Pytam o przedwojenne czasy (trzeba się spieszyć, już coraz mniej tych, którzy mają wspomnienia z tego okresu!), o powojenną rzeczywistość, o codzienność.

Mieszkańcy opowiadają o pozornie błahych sprawach: ulubionej potrawie, karnawałowych zabawach, dożynkach i szkolnych przedstawieniach. Ale w każdej tej opowieści odbija się nie tylko indywidualne wspomnienie (sposób, w jaki człowiek to zarejestrował w pamięci), ale także każde z tych wspomnień jest zaproszeniem skierowanym do innych. Pobudza do zadawania sobie pytania: a jak ja to pamiętam? Co mogę wymienić jako ważne zdarzenie z mojego dzieciństwa?







Pomagam zachować pamięć

Padają też pytania: Co się stanie z rodzinnymi zdjęciami, gdy odejdę? Czy dzieci będą wiedziały, kto na nich jest? Czy ci, co będą po nas, będą interesować się przeszłością? Często je słyszę, przygotowując artykuły na stronę Dźwiękowego Archiwum Kcyni. Jest w tych pytaniach ukryty niepokój, czy następcy będą chcieli znać przeszłość rodziny, czy będzie to dla nich ważne. Właśnie dlatego wraz z Centrum Archiwistyki Społecznej zorganizowaliśmy warsztaty "Zadbaj o pamięć, zadbaj o zdjęcia", żeby pomóc zachować pamięć.





Nie
chowaj
pamiątek
pod
kluczem -
pokaż je
na
wystawie!

szczegóły:

www.dzwickowearchiwum.kcynia.pl



Nie tylko historia

Dzięki 10-letniej działalności Dźwiękowego Archiwum Kcyni wzrosła świadomość znaczenia historii lokalnej, a grupa mieszkańców, skupiona wokół inicjatyw DAK, spotyka się regularnie i lubi spędzać czas w swoim towarzystwie.

Lubimy mieć poczucie, że mamy na coś wpływ, dlatego nie ograniczamy się tylko do uczestnictwa w wykładach, spacerach, potańcówkach. Podejmujemy także działania charytatywne, choćby to było coś małego, jak zbiórka skarpetek dla uchodźców w obozu na wyspie Lesbos. Szczególnie w okresie pandemii zależało nam na tym, by nie być biernym, by robić coś dla innych.

Proponuję mieszkańcom szereg inicjatyw, które mają zmierzać do budowania poczucia lokalnej tożsamości i zakorzenienia w tym miejscu. Inicjatyw, które budują wspólnotę w oparciu o przeszłość. W czasie organizowanych spotkań jesteśmy razem, rozmawiamy. Nie tylko na poważne tematy.

Spacery

Spacery z historią - tematyczne spacery po mieście to często odpowiedź na potrzeby mieszkańców, którzy podpowiadają jakie tematy ich interesują, zadają pytania, które można później rozwinąć w opowieść, wspominają. Staram się znaleźć słowo-klucz, główny temat spaceru na przykład znane osobistości (o *Efrem Maria z Kcyni*), przedsiębiorstwa (*Ziemia obiecana*), czasy PRL (*Neony, szyldy, reklamy*), miasto, którego nie ma, dawna wielokulturowość i jej ślady w przestrzeni. Po spacerze udostępniam materiały w internecie, publikuję mapy, trasę, zdjęcia, nagrania,

żeby chętni mogli samodzielnie przejść spacer.

Proponuję też spacery nieoczywiste, na przykład spacer wieczorny (*Sen nocy letniej*), spacer-niespodziankę o tym, jak przed laty odpoczywali kcyńianie (*Czas relaksu, relaksu to czas...*) czy opowieść o drzewie (*Mirabelka*). Staram się urozmaicać spacery kalamburami, puzzlami, zagadkami czy poszukiwaniem pamiątek.

Spacer tematyczny "Pierwsze miesiące wojny w Kcyni" to jedna z wielu inicjatyw Dźwiękowego Archiwum Kcyni, przygotowana w związku z osiemdziesiątą rocznicą wybuchu II wojny światowej. Opowiedzieliśmy o czasie od września do grudnia 1939 r., kiedy rozpoczęły się wysiedlenia ludności cywilnej na teren Generalnej Guberni. W styczniu 1940 r. powołano Warthegau – Okręg Rzeszy Kraj Warty, włączony bezpośrednio do III Rzeszy. Kcynia leżała na jego obszarze.

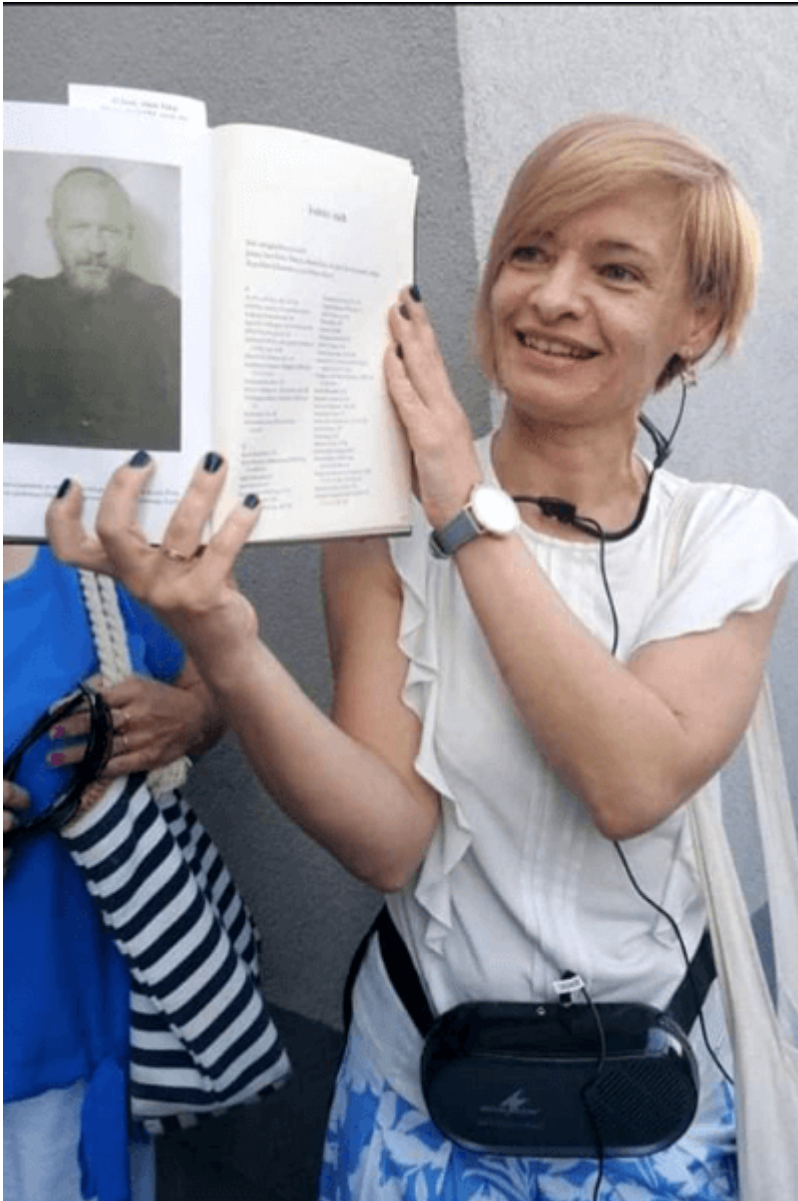
Po spacerze przygotowałam i [udostępniłam na stronie DAK trasę i konspekt](#) z nagraniami rozmów ze świadkami wydarzeń, zdjęciami miejsc i ludzi, o których opowiadałam.





Spacer poświęcony osobie o. Efrema Marii z Kcyni (Stanisława Klawittera) - artysty, kapucyna, malarza i rzeźbiarza urodzonego w Kcyni. Jego nazwisko znajduje się na liście dzieci, które protestowały przeciwko nauce religii w języku niemieckim. W kościele farnym obejrzałyśmy witraże, wykonane wg projektu o. Efrema, przedstawiające sceny z życia Jezusa i Najświętszej Marii Panny. Ojciec Efrema Maria z Kcyni swoje prace podpisywał pełnym zakonnym imieniem, podając za każdym razem miejsce, z którego pochodził.







Mirabelka. Czasem temat spaceru jest dość luźno związany z Kcynią. Tak było z mirabelką. Ilekroć przechodziłam obok owocującego drzewka mirabelki przypominało mi się, że bardzo chcę opowiedzieć [historię niezwykłego drzewka](#), opisaną przez [Cezarego Harasimowicza](#).

Nasza mirabelka rośnie na ul. Podgórnej w Kcyni. Wygląda jak dwa splecione w uścisku drzewa. Tamta, z którą związana jest niezwykła historia, rośla na jednym z podwórek przedwojennej dzielnicy w Warszawie. Była ważna w życiu mieszkańców Nalewek.

Poznaliśmy historię opisaną przez Cezarego Harasimowicza. Rozmawialiśmy o miłości i o przemijaniu. Szukaliśmy nawet kolorowych szkiełek z fabryki strojów karnawałowych Braci Alfusów. Rozłożyliśmy koce pod piękną lipą, ciesząc się cieniem, jaki nam daje.







Retro potańcówka w Kcyni

Dobrze jest przemycać historyczne treści w oryginalnej, ciekawej formie i w przyjemnych okolicznościach.

Jadziem Panie Zielonka, Cyk Walenty i inne przeboje lat 30 zabrzmiały w Kcyni podczas Potańcówki - przenieśliśmy się w czasie do końca lat 30 ubiegłego wieku, tuż przed wybuchem II wojny światowej.

Celem było odtworzenie - poprzez stroje, muzykę i zabawy - atmosfery, jaka panowała na przedwojennych potańcówkach. Zadbaliśmy o najdrobniejsze szczegóły - na stołach goście mogli zapoznać się z menu przedwojennych kawiarni i restauracji, na ścianach znajdowały się przedruki międzywojennych reklam oraz agitacyjne plakaty sprzed wojny. Uczestnicy potańcówki przynieśli słodkości.

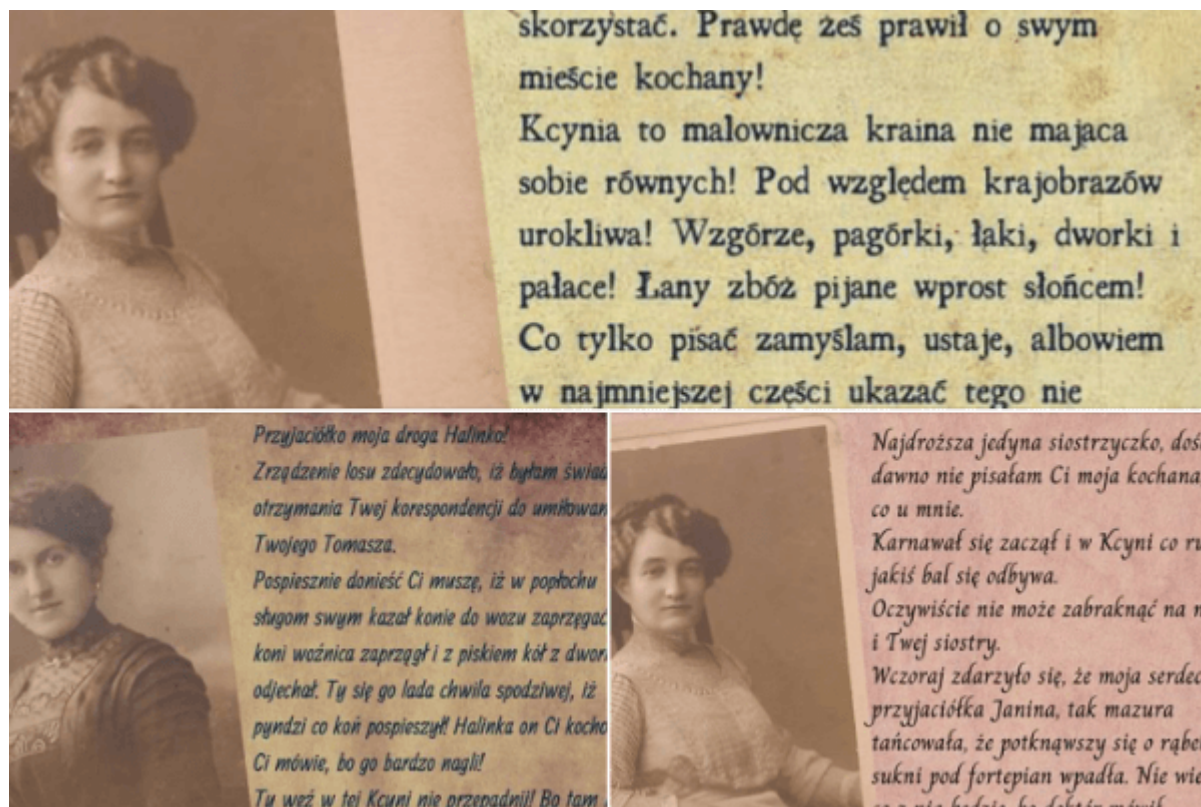
Goście odpowiedzieli także na zaproszenie do przygotowania retro stylizacji i do tańca ruszyły damy w strojach nawiązujących do ówczesnych trendów w modzie: perły, sukienki z obniżonym stanem, futrzane kołnierze, kokardy. Nie zabrakło także panów, którzy przybyli przebrani w stroje z tego czasu. Bawiliśmy się świetnie przy kolejnych, również autorskich utworach kapeli Cynamony z Bydgoszczy.





Minikonkurs literacki

Czasem mam pomysł na szybki konkurs, zagadkę zadanie, które publikuję na [stronie DAK na facebooku](#). To angażuje mieszkańców, integruje i sprawia radość.



Pocztówka z początku XX wieku. Uczestnicy mieli za zadanie wyobrazić sobie, że na początku XX w. przyjechali z daleka do Kcyni i piszą pocztówkę, opisując swoje wrażenia. Mieli spojrzeć na Kcynię oczami pięknych pań ze starych fotografii. Żadna z nich nie była nigdy w naszym mieście.

Wiele więcej

To tylko przykładowe wydarzenia, wybrane z wielu atrakcji organizowanych dla mieszkańców Kcyni. Poza *Spacerami z historią*, w czasie których mieszkańcy poznają historię miasta, organizujemy wiele akcji historycznych - konkursy: *W starym albumie*, *Portret przodka*, wystawy: *Co się stało z naszą klasą*, *Kcyński album ślubny*.

Od października 2013 roku organizujemy *Ciekawość świata* - comiesięczny cykl spotkań z pisarzami, podróżnikami czy pasjonatami różnych dziedzin życia, którzy potrafią zajmująco opowiadać słuchaczom o swoich zainteresowaniach. Warsztaty "*Zadbaj o pamięć, zadbaj o zdjęcia*" były setnym spotkaniem w ramach cyklu *Ciekawości świata*. Był słodki poczęstunek, kwiaty, tort i życzenia.

Przeprowadzamy wywiady z najstarszymi mieszkańcami (choćby w cyklu *Świadkowie historii*, *Opowiem Ci historię ze zdjęcia* czy też *Dźwiękowe Archiwum Kcyni rusza na wieś*), zbieramy relacje dotyczące ważnych wydarzeń i codzienności. Dzięki dotychczasowej działalności zgromadziliśmy duży zbiór archiwalnych zasobów: ok. 1000 zdjęć z Kcyni i okolic, dokumentów, pamiątek.





Udział mieszkańców

Na kongresie Archiwów Społecznych opowiadałam jak przygotować inicjatywy aktywizujące mieszkańców.

Po pierwsze - trzeba prawidłowo rozpoznać potrzeby, organizować wydarzenia we współpracy z daną społecznością, nie przesadzać z zalewem historycznych informacji, wysłuchać oczekiwań, spotkać się pośrodku.

Po drugie - włączyć mieszkańców w przygotowania. To gwarantuje dużą skuteczność i pomaga rozpoznać potrzeby.

Po trzecie - trzeba porzucić schematyczne myślenie. Trzeba być kreatywnym, łączyć różne metody, ale przede wszystkim współpracować z mieszkańcami, wysłuchiwać ich pomysłów i odpowiadać na potrzeby.



Zaangażowanie mieszkańców jest gwarantem powodzenia wydarzenia.

Mieszkańcy czują się współautorami, są traktowani podmiotowo, na bieżąco reagują na pomysły, na konkretne działania, sami podzuczają kolejne. Powstają nagrania, które są bogatsze od tego, z czym przyszliśmy do mieszkańców, bo opowieść się rozwinęła, bo wiele osób coś od siebie dodało, uzupełniło historię. Dlatego warto mieć przy sobie dyktafon, żeby one nie umknęły.

Traktowanie mieszkańców jako współautorów sprawia, że wydarzenia są atrakcyjne, ciekawe, wciągające.

Przeszłość ma znaczenie

Ludzie twierdzą, że dzięki tym wydarzeniom dowiadują się dużo o swoim mieście, że bardziej

świadomie spacerują jego uliczkami, że zaczęli cenić przeszłość. Bardzo mnie cieszy.

Jestem zbieraczką wspomnień i karmię się tym, co usłyszę od ludzi. To nadaje sens moim działaniom – to poczucie, że być może jestem jedyna, która utrwała pamięć o kimś, kogo znamy tylko ze starej, podpisanej na odwrocie fotografii.

Dodaje mi skrzydeł świadomość tego, co jeszcze nieodkryte, co jeszcze przede mną. Nadzieję są stale rozwijane kontakty z mieszkańcami innych krajów – potomkami kcyńskich obywateli, którzy wyemigrowali stąd. To oni wzbogacają wiedzę lokalną o nowe, nieznane dotąd wątki.

Więcej o Justynie Makarewicz można poczytać w Dzienniku Gazecie Prawnej - [wywiad Magdaleny Rigamonti z Justyną Makarewicz](#), o Dźwiękowym Archiwum Społecznym na [stronie DAK](#) i na [facebooku](#). Zdjęcia pochodzą ze strony DAK i facebooka DAK.

Dziesięć lat temu Justyna rozpoczęła tworzenie DAK, Dźwiękowego Archiwum Kcyni. Warto dodać, że pomysł spotkał się z życzliwym wsparciem Urzędu Miasta, pracodawcy Justyny. Początkowo miało to być tylko zbieranie i utrwalanie wspomnień mieszkańców i popularyzacja historii Kcyni. Dość szybko okazało się, że wokół DAK powstała społeczność zainteresowana byciem razem także tu i teraz. Robią też razem bardzo współczesne, całkiem „przyjemne” rzeczy, jak zbieranie skarpetek dla uchodźców.

W czasie organizowanych spotkań jesteśmy razem, rozmawiamy - opowiada Justyna.

To bycie razem, rozmawianie jest najcenniejsze z cennych, najważniejsze z ważnych, bo tylko tak można budować tak bardzo w Polsce potrzebny kapitał społeczny, bez którego nie może powstać społeczeństwo obywatelskie.

[Archiwistyka społeczna](#) to bardzo dobry pomysł na lokalne inicjatywy obywatelskie, bo absolutnie każda polska miejscowość ma swoją, nierzadko dopiero czekającą na odkrycie, historię. Przykład Justyny i jej DAK pokazuje, że szperacze/archiwiści szybko stają się lokalnymi społecznikami. Zachęcamy do wzięcia przykładu z Justyny, na pewno podzieli się z Wami swoimi bogatymi doświadczeniami.